

Karolina Strugińska

Zapomniany młodopolski twórca wszechstronny

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 13, 203-216

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karolina Strugińska

Zapomniany młodopolski twórca wszechstronny

Badacz, który wygrzebał ze starej szafy czyjś zapomniany tomik i zachwycił się nim, nie jest w łatwej sytuacji. Pisanie o epigonach nie przynosi chluby i nie jest mile widziane w świecie nauki. Teresa Walas ujęła tę sytuację w mocnych słowach:

Pomiędzy historykami literatury toczy się nie w pełni ujawniona, ale nieustająca walka o byt. Ich rosnące wciąż szeregi przemierzają wzdłuż i wszerz literackie obszary, szukając białych plam w ciemnej gęstwie opracowań, których ilość wzrasta z dnia na dzień. Na śmiałe syntezy, odkrywcze przewartościowania stać niewielu; toteż większość utrzymuje się przy życiu, z żarliwym poświęceniem opisując epigonów i prekursorów, siekając literaturę na coraz drobniejsze kawałki, by każdemu dostał się mały bodaj jej skrawek¹.

Czy przeczytawszy te słowa, można zacząć pisanie o epigonie z przekonaniem, nie tylko przez sentyment dla tej szafy, z której się wygrzebało tomik lub dla jej właściciela? Z wahaniem odpowiadam: można. Istnieją bowiem i tacy badacze, którzy nie deprecjonują znaczenia epigonizmu, a wręcz przeciwnie, dostrzegają jego swoiste walory – należy do nich Artur Hutnikiewicz. Zauważył on mianowicie, że

Poczet poetów młodopolskich był [...] wyjątkowo bogaty, przy czym owi na pozór *poetae minores* bardziej bywali nieraz reprezentatywni dla swojego okresu niż ci najwięksi, zasadnicze rysy znamienne konwencji poetyckich charakterystycznych dla Młodej Polski wystąpiły w ich twórczości w większym skupieniu i jakby w czystszy wyrazie, w formie jak gdyby modelowej².

Autorka niniejszej pracy jest przeświadczona o słuszności powyższego sądu, dlatego stara się zaprezentować postać twórcy, którego dorobek Hutnikiewicz określił mianem: „doskonałego epigonizmu”³.

Zdzisław Dębicki – bo o nim mowa – z całą pewnością nie zasłużył się w liryce Młodej Polski tak bardzo jak Tetmajer czy Kasprówicz, z którym

¹ T. W a l a s, *Ku otchłani*, Wrocław 1986, s. 5–6.

² A. H u t n i k i e w i c z, *Młoda Polska*, Warszawa 2001, s. 144.

³ *Ibidem*, s. 167.

zresztą łączyła go wieloletnia przyjaźń. Nie można go nazwać poetą reformatorem ani poetą prekursorem. Zdaje się jednak, że Dębicki odegrał sporą rolę w procesie kształtowania się młodopolskich tendencji w środowisku twórców lwowskich, a następnie warszawskich. Początkowo powiełał typowo dekadentckie symbole, wątki i formy. Do najbardziej udanych w jego dorobku zaliczyć można wiersze podporządkowane poetyce impresjonizmu. Jednak w okresie międzywojennym widać w jego poetyckiej twórczości próby przełamania konwencji, zmierzanie w stronę klasycyzmu, kreowanie przestrzeni wspomnień – „małej ojczyzny” kresowej.

Spośród większych opracowań historycznoliterackich, które wspominają o Dębickim jako poecie, należy wymienić *Polską literaturę współczesną*.

Dębicki, podobnie, jak ze starych Rossowski, z rówieśnych [...] Zbierzchowski, Bukowiński, Sterling, Słoński, Daniłowski i kilku innych, należy do poetów współczujących z atmosferą Młodej Polski, czerpiących z niej soki do własnej twórczości⁴

– pisze Antoni Potocki, który zalicza twórczość Dębickiego do „dyskretniejszej, bliższej artyzmu odmiany liryki retorycznej”⁵.

Wilhelm Feldman we *Współczesnej literaturze polskiej* powieła wygłoszone przez siebie już wcześniej na łamach prasy opinie o kruchości i „księżycowości” warszawskiego młodopolanina, klasyfikuje go jako „typowego nastrojowca”⁶.

W *Obrazie współczesnej literatury polskiej* Kazimierz Czachowski w pierwszej kolejności – co warto zaznaczyć – opisuje twórczość poetycką Zdzisława Dębickiego (później dopiero krytyczną i publicystyczną), poczytując ją za świadectwo przemian duchowych pokolenia. Nie neguje, ale i nie piętnuje jej epigońskiego charakteru względem dorobku Tetmajera, Kasprowicza i Konopnickiej. Pisze, iż „właściwa poezjom Dębickiego nuta melancholijnej rezygnacji utrzymała się w zasadzie do ostatnich jego utworów, ale właśnie występujące w niej odchylenia są bardzo znamienne”⁷. Chwali czystość formalną, klasycyzm oraz „nieustanne staranie o poprawność stylu i języka”⁸.

Dębicki cieszył się sporą popularnością, o czym świadczy choćby fakt, iż na wrocławskim Kleczkowie jedną z urokliwych wąskich uliczek nazwano jego nazwiskiem. Został dziś niemal zapomniany jako liryk⁹, gdyż jego twórczość publicystyczna, krytycznoliteracka, a przede wszystkim historycznoliteracka

⁴ A. P o t o c k i, *Polska literatura współczesna, cz. II: Kult jednostki 1890–1910*, Warszawa 1912, s. 114–115.

⁵ *Ibidem*, s. 114.

⁶ W. F e l d m a n, *Współczesna literatura polska*, Kraków 1930, s. 200–201.

⁷ K. C z a c h o w s k i, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1933*, t. 2: *Neoromanizm i psychologizm*, Lwów 1934, s. 70–72.

⁸ *Ibidem*, s. 72.

⁹ Jednakże jego utwory cytowane wielokrotnie znajdziemy w pracach M. Podrazy-Kwiatkowskiej, W. Gutowskiego i W. Czernianina.

przycięła dokonania na polu poezji. Wielu badaczy wiąże nazwisko Dębickiego z szeroko zakrojonymi syntezami historycznoliterackimi, jakie zawarł w książce *Pisarze polscy*¹⁰, a nader często z *Portretami*¹¹ – „żywymi” i dość szczegółowymi wizerunkami literackimi trzydziestu siedmiu polskich pisarzy okresu końca pozytywizmu, Młodej Polski i początków dwudziestolecia międzywojennego. Szeroko wykorzystywane przez literaturoznawców i historyków są także, spisane pod koniec życia, pamiętniki Dębickiego: *Grzechy młodości*¹² i *Iskry w popiołach*.

Dawni krytycy zwrócili uwagę na „wirtuozerię formy”, wyróżniającą Dębickiego spośród innych epigonów Młodej Polski; docenili jego strofę „łatwą, płynną, kołyszącą”¹³. Melodyjna, obdarzona wysoką kulturą wiersza poezja Dębickiego doczekała się już w dwudziestoleciu międzywojennym bardzo wielu opracowań muzycznych – pieśni na podstawie jego wierszy tworzyli między innymi Zdzisław Jachimecki (*Tęsknica*), Edward Lorenz (*Z rękopisu starej kroniki klasztornej*), Stanisław Ignacy Rączka (*Sen*)¹⁴. Muzyczność poezji Dębickiego jest tą cechą, która nie pozwala odejść poecie w zapomnienie i czyni jego wiersze atrakcyjnymi nawet dla współczesnych nastolatków – Jakub Kwintal, młody muzyk z Radomia, stawia Dębickiego na równi z Gałczyńskim i Asnykiem, komponując piosenki oparte na tekstach tej trójcy poetów¹⁵.

Nie zapomina też o poecie Polskie Radio, z którym przez wiele lat współpracował, wygłaszając recenzje nowości wydawniczych i *Portrety* w formie słuchowisk. W 2006 r. Program I Polskiego Radia w cyklu audycji „Cztery pory roku” przypomniał słuchaczom wartościowe utwory, które zniknęły z powszechnej pamięci. Wiersze Dębickiego znalazły się wówczas pośród utworów poetów tego rzędu co Wacław Wolski, Lucjan Rydel, Edward Słoński czy Kazimiera Zawistowska¹⁶.

Przytoczone powyżej „dowody” przekonują, że osobowość twórcza Dębickiego warta jest poświęcenia jej uwagi. Że ten, do kogo przyłgnęło miano epi-

¹⁰ Z. Dębicki, *Pisarze polscy*, t. 1–2, Poznań 1919–1920.

¹¹ Z. Dębicki, *Portrety*, ser. I–II, Warszawa 1927–1928. *Portrety*, jako cenne źródło informacji o młodopolanach, wielokrotnie cytuje np. W. Feldman (*Współczesna literatura polska*, Kraków 1930).

¹² Z. Dębicki, *Grzechy młodości*, Warszawa 1929; i d e m, *Iskry w popiołach. Wspomnienia lwowskie. Grzechów młodości część druga*, Poznań 1931. Jego dzieła, jako wiarygodne źródła historyczno-obyczajowe, są cytowane m.in. przez takich autorów, jak A. Hutnikiewicz, *Życie artystyczne Lwowa w latach międzywojennych*, www.lwow.home.pl; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988; R. Zimand, „Dekadentyzm” warszawski, Warszawa 1964; L. Przemski, „Fin de siècle” po polsku, Warszawa 1966.

¹³ M. Synoradzki, [bez tyt.] „Biesiada Literacka” 1913, nr 42.

¹⁴ F. Starczewski, *Poeci polscy w muzyce i pieśni*, „Muzyka” 1931, nr 11–12.

¹⁵ Na podstawie <<http://www.mp3.wp.pl>> [dostęp: 5.03.2007].

¹⁶ Program w reż. Janusza Kukuły, informacje pochodzą z: <<http://www.polskieradio.pl>> [dostęp: 3.01.2007].

gona, niekoniecznie był gorszy od mistrzów i sytuowanie go w obrębie istotnych twórców Młodej Polski nie będzie „wciskaniem” go tam na siłę. Znał osobiście i przyjaźnił się z wieloma przedstawicielami młodopolskiego świata literackiego. Niewątpliwie brał aktywny udział we współtworzeniu intelektualnej aury Warszawy przełomu wieków, popularyzując dokonania kolegów po piórze w licznych artykułach publicystycznych, współredagując warszawskie gazety. Wydaje się, że oddziaływał także na szerszy krąg polskiego społeczeństwa, a jego tomiki poetyckie i artykuły krytyczne cieszyły się dużą popularnością.

Wyobraźmy sobie hipotetyczną sytuację przedstawiciela klasy robotniczej, który posiada aspiracje kulturalne wyrastające ponad jego pozycję społeczną. Bohater ów nie zna twórczości Tetmajera, Kasprowicza, ani tym bardziej Mi-cińskiego. Gdyby nawet zetknął się z takową, pewnie nie zrozumiałby jej, uznałby za „napuszoną”, zbyt wykwintną, „chorą” i pewnie odłożyłby tom zniechęcony. Gdyby jednak trafił na zbiorek poezji Dębickiego, mógłby poczuć się zaproszony do biesiady literackiej, może doceniłby walor kunsztownej prostoty jako sztuki, która nie przytłacza niewyrobionego czytelnika nadmiarem ornamentacji i symboliki... Może to epigon skupiający w swym dziele najistotniejsze tendencje epoki zaznajomiłby robotnika z polskim modernizmem... Dębicki marzył w swych rozważaniach o roli literatury: „Wyjść poza rogatki stolicy, »zblądzić pod strzechę«, stać się niezbędnym w izbie robotniczej – to już nie artystyczna, ale na wskroś społeczna ambicja”¹⁷. Ambicję tę udało się poecie spełnić. *Wybór poezji* ukazał się w dwu wydaniach¹⁸: w roku 1912 – w wersji „ekskluzywnej”, na papierze kredowym ze złożonymi brzegami, w roku następnym w gorszej jakości wersji „popularnej”.

Dotychczas niewiele uczyniono w celu scharakteryzowania twórczości Dębickiego. Najpełniejsze, choć bardzo skrótowe i tendencyjne omówienie uzyskała ona w artykule Hanny Kirchner w *Obrazie literatury polskiej*. Wiadomości biograficzne na temat poety najstaranniej zebrała Irmina Śliwińska w *Polskim słowniku biograficznym*. Wydaje się, że nikt nie podejmował jeszcze próby monografii jego dorobku. Aczkolwiek metryczki, jakie ma obowiązek wypełnić każdy korzystający z rękopisów Biblioteki Narodowej¹⁹ w Warszawie, świadczą o tym, iż w 1981 r. ktoś spośród pracowników lub studentów Uniwersytetu Warszawskiego korzystał z materiałów dotyczących Zdzisława Dębickiego, nie wiadomo jednakże, jaki charakter miała ewentualna praca. Warto choć pobieżnie przyjrzeć się ciekawemu życiorysowi zapomnianego twórcy i choć niektórym pozycjom w jego dorobku.

¹⁷ Z. Dębicki, *Rozmowy o literaturze*, Warszawa 1927, s. 38.

¹⁸ Na trop tego odkrycia naprowadziła autorkę data wydania zbioru umieszczana w bibliografiach w nawiasie (np. *Nowy Korbut*, t. 13, PIW, Warszawa 1970, s. 423). W czasie pobytu w jednej z łódzkich bibliotek okazało się, że wypożyczony tomik nie jest taki sam, jak egzemplarz posiadany na własność i że noszą one różne daty wydania.

¹⁹ Zbiór wycinków prasowych i notatek B. W. Korotyńskiego, rkps, BN, sygn. 7288.

Większość materiałów dotyczących biografii Dębickiego, zgromadzonych niegdyś w Bibliotece Narodowej w Warszawie, uległa spaleniowi w czasie II wojny światowej. Zachowały się jedynie kopie kilku listów poety do znajomych literatów i wycinki prasowe na temat Dębickiego zebrane przez B. W. Korotyńskiego. Toteż, przedstawiając sylwetkę Dębickiego, wypadało się oprzeć przede wszystkim na danych zgromadzonych w *Polskim słowniku biograficznym* oraz w *Obrazie literatury polskiej*²⁰, a także na artykułach prasowych dotyczących twórczości pisarza i nekrologach, które ukazały się w czasopiśmie po jego śmierci. Korzystano również z autobiograficznych dzieł Dębickiego – *Grzechy młodości* oraz *Iskier w popiołach*, które wspaniale prezentują osobowość twórcy i atmosferę środowisk, w jakich się rozwijał.

Zdzisław Klemens Dębicki urodził się 19 stycznia 1871 r. w Warszawie jako syn Aleksandry z Kowalskich i Gustawa Dębickiego. Jego rodzice byli zaможnymi ziemianami osiadłymi na Wołyniu – ojciec był właścicielem majątku Huta Łokacka niedaleko Kowla. Bliska rodzina zamieszkiwała w niezbyt oddalonym Lwowie, który dla kresowej szlachty stanowił wówczas centrum kulturalno-rozrywkowe. Młody Zdzisław wychowywał się wraz z dwoma braćmi oraz siostrą. Atmosfera starego ziemiańskiego dworku, pełnego antycznych mebli i narodowych pamiątek, zamieszkanego przez tradycjonalistów i gorliwych patriotów, wywarła ogromny wpływ na kształtującą się osobowość Dębickiego i jego późniejszy światopogląd – oto jak przedstawia swego ojca w piśmie pod koniec życia pamiętniku:

Ojciec – uczestnik powstania 1863 cudem uniknął Sybiru, uciekłszy z więzienia w Olkuszu w przeddzień deportacji, i nasiąknął potem w Szkole Głównej pozytywizmem tak dalece, że poza pracą organiczną i poza hasłami dobrobytu i liczenia się z realnymi warunkami nie uznawał nic innego. Był przeciwnikiem wszelkich protestów i manifestacji²¹.

Matkę charakteryzuje poeta w ten sposób:

Córka ułana z 1830 r. rannego w bitwie pod Dębem Wielkim, wychowana w najpatriotycznej atmosferze, miała młodość „górną i chmurną” w latach manifestacji narodowych i powstania 1863 roku i zachowała w duszy entuzjazm tych czasów. Nie była pesymistką i nie znała rezygnacji²².

Dębicki uczęszczał do IV gimnazjum rządowego w Warszawie. Za pracę w kółkach samokształceniowych na terenie gimnazjum został wydalony ze szko-

²⁰ I. Śliwińska, *Dębicki Zdzisław Klemens*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 142; H. Kirchner, *Zdzisław Dębicki*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX wieku*, red. K. Wyka i in., ser. 5, t. 1, Warszawa 1968, s. 649–657. Z tych dwu opracowań pochodzą zawarte w pracy informacje dotyczące biografii Zdzisława Dębickiego, przy których nie wskazano innego źródła.

²¹ Z. Dębicki, *Grzechy młodości*, s. 44.

²² *Ibidem*, s. 50.

ły, toteż egzamin maturalny zdał nie w Warszawie, lecz w Dorpacie. W roku 1891 rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim i przyłączył się do koła studenckiego, na czele którego stał późniejszy prezydent – Stanisław Wojciechowski. Po pierwszym roku medycyny przeniósł się na wydział prawny. Należał do kółka studenckiego prowadzonego przez Józefa Ciąglińskiego, Adama Jasińskiego i Władysława Kiersta, które stanowiło organizację przygotowawczą do Ligi Narodowej i przez nią było sterowane. Członkowie kółka nie wiedzieli jednakże o istnieniu owego organu nadrzędnego. W 1894 r. na Uniwersytecie Warszawskim miały miejsce doniosłe wydarzenia polityczne, które spowodowały zatarg studentów z rektorem Szczełkowem. W setną rocznicę bitwy raclawickiej – 4 kwietnia – studenci wzięli udział w uroczystym nabożeństwie w kościele Św. Krzyża, zaś 17 kwietnia – w setną rocznicę wybuchu powstania Kilińskiego – Liga Narodowa za pośrednictwem związku młodzieży zorganizowała demonstracyjne nabożeństwo w Katedrze Św. Jana i pochód uliczny przed dom, zamieszkały niegdyś przez Kilińskiego. Zdaniem Dębickiego, który wziął aktywny udział w tych wydarzeniach, manifestacja nie została dość przewidująco opracowana²³, wzięło w niej udział o wiele mniej mieszkańców stolicy niż zakładano, a złożone ze studentów czoło pochodu zderzyło się z kordonem carskiej policji. Po kilku dniach Dębicki wraz z innymi studentami został aresztowany i uwięziony na Pawiaku – pozostał tam do 20 lipca. Wyrok skazywał go na 3 miesiące więzienia i 2 lata przymusowego pobytu w głębi Rosji – w guberni orenburskiej. Przed wyjazdem zdążył się zobaczyć w rodzinnym domu na Wołyniu z ojcem, który zaplanował ucieczkę syna do Lwowa na dokończenie studiów. Zamówiony w tym celu przemytnik miał Dębickiego bezpiecznie przewieźć przez zieloną granicę. Taka emigracja oznaczałaby jednak dla młodego Zdzisława pozbawienie na zawsze prawa powrotu do kraju, toteż poparty przez starszego brata oraz matkę zrezygnował z pomysłu ojca. Wyjechał do Orska, zwiedzając po drodze Wilno i Moskwę.

Wydane w 1929 r. *Grzechy młodości* są rozrzuconym spojrzeniem literata na burzliwą młodzieńczą przeszłość. W barwnej pamiętnikarskiej relacji opisał Dębicki egzotyczne miejsca, w które rzucił go los, takie jak Kazań, Samara, Orenburg. Wielokrotnie dał wyraz przeświadczeniu o wzmagającym patriotyzm studentów oddziaływaniu owych przymusowych emigracji:

A więc jedziemy we właściwym kierunku – błysnęło w naszej świadomości. Tędy od niepamiętnych, a raczej od bardzo dla Polaków pamiętnych czasów szły partie na Sybir. Tu dzwoniły kajdany, tu jęczały dzwonki kibitek. Tu rozlegała się także pieśń rosyjskich katorżników, która stała się później pieśnią rosyjskich rewolucjonistów. Ktoś zanucił półgłosem [...] i cały wagon zarzyczał „rewolucją”²⁴.

²³ *Ibidem*, s. 15–17.

²⁴ *Ibidem*, s. 91.

Opowieść pełna jest celnych spostrzeżeń odnotowujących lokalne fenomeny kulturowe i społeczne Wschodu, nieznane przeciętnemu Polakowi, jak na przykład jarmark niżegorodzki, o którym pisze Dębicki: „wszystko, co widzieliśmy przedtem w kraju, wydało nam się miniaturą handlu, czymś tak drobnym i małym, że nie wytrzymało to żadnego porównania z tym, na co patrzyły teraz nasze oczy”²⁵. Wielokrotnie analizuje pisarz różnice kulturowe między ludźmi Wschodu i Zachodu oraz lokującymi się gdzieś pośrodku Polakami. Skrupulatnie dokumentuje obyczajowość Mongołów, Tatarów, wylicza różnice pomiędzy napotkanymi w podróży sekciarskimi odłamami islamu i prawosławia. *Grzechy młodości* mają sporą wartość jako dzieło etnologiczne, przede wszystkim zaś jako tekst dokumentujący specyfikę spostrzeżeń, poczynionych w umyśle młodego polskiego intelektualisty, zderzonego z surowymi warunkami życia w głębi Rosji.

Po roku pobytu na zesłaniu wskutek amnestii koronacyjnej cara Mikołaja II Dębicki uzyskał zgodę na powrót do ojczyzny, jednak pozbawiono go prawa studiowania na uniwersytetach w obrębie państwa rosyjskiego. Jesienią 1895 r. udał się do Lwowa, gdzie postanowił kontynuować studia na wydziale prawnym. Jego profesorami byli m.in. Stanisław Gąbiński, Stanisław Starzyński i Oswald Balzer, który, rozczytując się w pracy seminaryjnej Dębickiego, pochwalił jego zaskakującą umiejętność operowania słowem pisarskim. Ta opinia uświadomiła ponoć młodemu poecie powołanie. Dębicki był bardzo zadowolony ze studiowania na Uniwersytecie Jana Kazimierza – w *Iskrach w popiele* pisze, iż uderzony był różnicą między wykładami lwowskimi a warszawskimi – w kwestii języka, poziomu i zakresu²⁶. Zaczął się przykładać do nauki: „pod wpływem tych wykładów europeizowałem się, zaczynając patrzeć na świat nie tylko przez zakratowane okno polskiego więzienia”²⁷. Druga część pamiętników pisarza jeszcze bardziej niż pierwsza zachwyca trafnością charakterystyk – uwiecznia bowiem Dębicki na jego kartach grono kolegów przybyłych z Warszawy; wspomina między innymi Adama Downara Zapolskiego i Ignacego Domagalskiego. Lwów urasta tu do rangi europejskiej stolicy kulturalnej końca XIX w., ale też do rangi fenomenu kulturowego, gdzie w konglomeracie rozmaitych narodowości, warstw społecznych i światopoglądów wytwarza się nowa jakość intelektualnego życia, całkiem odmiennego od specyfiki Warszawy czy Krakowa – życia skromniejszego, czasem wręcz ascetycznego, ale na wskroś patriotycznego i niezależnego od intencji zaborców. Znajomości zawarte we Lwowie odcisnęły wyraźny ślad na późniejszej literackiej, a zwłaszcza krytycznej twórczości Dębickiego – czego dowodem choćby wnikliwe, pochlebne wstępy jego autorstwa do dzieł Zapolskiej i Makuszyńskiego²⁸. Już w pierwszym roku po-

²⁵ *Ibidem*, s. 97.

²⁶ Z. Dębicki, *Iskry w popiołach. Wspomnienia lwowskie...*, s. 13.

²⁷ *Ibidem*, s. 40.

²⁸ Zob. Z. Dębicki, [wstęp do:] G. Zapolska, *Sezonowa miłość*, t. 1, Warszawa 1905; *idem*, [wstęp do:] K. Makuszyński, *Straszliwe przygody*, Warszawa 1914.

bytu we Lwowie młody Dębicki włączył się do życia cyganerii – zaprzyjaźnił się z Kasprowiczem, nawiązał kontakt ze Staffem, poznał także Stanisława Barączę, Józefa Ruffera, Wacława Żmudzkiego, Karola Irzykowskiego. Wydaje się, że to właśnie atmosfera artystyczna środowiska lwowskiego zdeterminowała literacką drogę, wybraną niebawem przez pisarza.

W listopadzie 1895 r. poznał Romana Dmowskiego – z którym niebawem połączyła go głęboka przyjaźń – i rozpoczął współpracę z założonym i redagowanym przez niego „Przeglądem Wszechpolskim”. Oprócz pisywania anonimowych artykułów i robienia korekt zajmował się także „transportowaniem bibuły”²⁹ – czyli kolportażem pisma do Królestwa. Zadania te traktował jako przygodne. W roku 1896 poprzez Dmowskiego i Jana Ludwika Popławskiego, którego poznał jeszcze w czasie studiów warszawskich, został wprowadzony do Ligi Narodowej. Organizacja ta oddziaływała bardzo silnie na osobowość początkującego poety. Zasadom głoszonym przez przyjaciół z Ligi pozostał wierny do końca życia. W roku 1898 ukończył wydział prawny na UJK i już w roku następnym wydał pierwszy zbiorek poezji zatytułowany *Ekstaza*, który został życzliwie przyjęty przez krytyków³⁰. Równocześnie zaczął Dębicki pisywać do „Słowa Polskiego”, wydawanego przez Stanisława Szczepanowskiego, oraz do warszawskiego „Głosu”, w redakcji którego skupiała się wówczas grupa młodzieży ze stolicy o orientacji narodowej.

Gdy w roku 1899 powrócił do Warszawy, był już znany jako autor poezji i licznych artykułów, miał wielu przyjaciół i znajomych w środowisku literatów i publicystów. Już w 1900 r. wydał kolejny tomik poetycki – *Noce bezsenne*. Rozpoczął też współpracę z „Gazetą Polską”³¹, redagowaną przez Jana Gadowskiego oraz z „Biblioteką Warszawską”, w której rubrykę pt. *Kronika* prowadził do 1912 r. Od 1909 r. współpracował z redakcją „Kurierza Warszawskiego”, gdzie nawiązał wieloletnią przyjaźń z redaktorem naczelnym Konradem Olchowiczem³² oraz krytykiem i pisarzem Adamem Grzymałą-Siedleckim, z którym wielokrotnie na łamach prasy wymieniał się życzliwymi recenzjami. W tej

²⁹ Zob. Z. Dębicki, *Iskry w popiołach*, s. 82, i n.

³⁰ Jeden z recenzentów owego debiutanckiego tomiku upatruje przyczyn melancholii i pesymizmu młodzieńczych wierszy Dębickiego w doznanym przez poetę zawodzie miłosnym (A. Drogoszewski, [bez tyt.] „Biblioteka Warszawska” 1899, t. IV, s. 167–170) – źródła biograficzne nie potwierdzają jednakże tych domysłów.

³¹ Wśród pozostałych w BN dokumentów dotyczących Dębickiego znajduje się wiersz jego autorstwa przesłany 22 XII 1900 r. Henrykowi Sienkiewiczowi, pełen czołobitności wobec twórcy powieści historycznych, który „wrócił nam przeszłość naszą”. Utwór ten został przygotowany do jubileuszowego numeru „Gazety Polskiej” z 21 XII 1900, został jednak w całości wykreślony przez cenzurę. Rkps, BN, sygn. 8849.

³² Korespondencja Dębickiego z Konradem Olchowiczem z 1922 r. znajduje się w Bibliotece Narodowej, podobnie wpis Dębickiego (wiersz ****Polsko. Na ustach moich imię twoje*) z pamiętnika Heleny z Szymanowskich Olchowiczowej (obok wpisów m.in. Tetmajera, Reymonta, Miriama i Gomułckiego) – rkps, BN, sygn. 7289.

gazecie, przejąwszy rubrykę po Józefie Kotarbińskim, aż do 1928 r. zamieszczał Dębicki swe artykuły sprawozdawczo-literackie. Zastąpił nimi jako krytyk obiektywny i niezwykle przychylny młodym talentom. Warto tu przytoczyć opinię Kazimierza Czachowskiego o Dębickim – publicyście i krytyku: „Skłaniał się raczej ku poglądom zachowawczym i nieraz [...] trudno mu przyszło wczuwać się w nazbyt skrajne przemiany myślowe i obyczajowe, mimo to starał się te obce, a nawet nienawistne sobie zjawiska rozpatrywać z najdalej posuniętą tolerancją”³³. Dębicki zachowywał się uprzejmie i z wyrozumiałością nawet wobec tych twórców, których dzieła wyraźnie mu nie odpowiadały. Przykładem mogą być jego obiektywne oceny twórczości Struga czy Micińskiego³⁴. Jak pisze Czachowski: „rzeczy niejasne usuwał w cień, pilnie przestrzegał, aby nigdy nie maskować nieprzetrawionych nieporozumień za pomocą łatwizny frazeologicznego zagmatwania”³⁵. Współpracując z prasą, nie zaniedbywał Dębicki starań na polu poezji – wydawał kolejne zbiorki: *Święto kwiatów* (1904), *Kiedy ranne wstają zorze* (1907) i *Oglądam się za siebie* (1912). Były one zazwyczaj życzliwie przyjmowane – oceniano Dębickiego jako „liryka o wysokiej skali talentu, piszącego utwory typowe dla ideologii tęsknot i nastrojów współczesnego mu pokolenia”³⁶. Zdarzały się jednak bardzo uszczypliwe recenzje jego poezji, klasyfikujące poetę jako miernego epigona, naśladowcę Tetmajera, Kasprowicza i Konopnickiej. Być może te ostre uwagi miały wpływ na fakt, iż w ostatnich latach życia Dębicki zarzucił wydawanie swych utworów lirycznych, możliwe również, że w ogóle przestał pisać wiersze. Przez szerszą publiczność jego poezje czytane były jednak bardzo chętnie, toteż drukowane były częstokroć w prasie (co znamienne – bardzo życzliwie przyjmowały jego twórczość czasopisma kobiece, jak „Bluszcz”, „Bławatek”, „Rodzina”, „Świat Kobiety”, „Tygodnik Mód i Powieści”). Zamieszczał wiersze, fragmenty prozy i wspomnienia w jednodniówkach, kalendarzach, książkach i wydawnictwach zbiorowych; jego poezje drukowano nawet na ozdobnych pocztówkach³⁷. W roku 1912 jego dorobek poetycki został wznowiony w *Wyborze poezji*.

W latach 1906–1914 Dębicki był kierownikiem literackim Biblioteki Dzieł Wyborowych, od 1912 r. sprawował funkcję sekretarza redakcji poczytnego w Królestwie „Tygodnika Ilustrowanego”, a w latach 1917–1929 był jego redaktorem naczelnym. Publicystyki nie traktował początkowo jako swego powołania. W jednym z artykułów o przyjacielu Grzymała-Siedlecki napisał:

³³ K. Czachowski, *op. cit.*, s. 71.

³⁴ Zob. Z. Dębicki, *Portrety*.

³⁵ K. Czachowski, *op. cit.*, s. 71.

³⁶ A. Grzymała-Siedlecki, [bez tyt.], „Kurier Warszawski” 1931, nr 125.

³⁷ Wiersz *Pogrzeb* na pocztówce z 1915 r. z drukarni L. Bogusławskiego znajduje się wśród wycinków prasowych B. W. Korotyńskiego w rękopisach BN, sygn. 7288.

Przez jakieś kilkanaście lat, by móc istnieć materialnie, musiał pracować jako urzędnik na kolei warszawsko-wiedeńskiej [...]. Przez długie lata obok żmudnych obowiązków recenzenta literackiego w naszym piśmie, był jednocześnie redaktorem „Tygodnika Ilustrowanego”. Pracy w fizycznym nawet znaczeniu miał zawsze ponad miarę, mimo to z roku na rok talent jego nic nie opada, nie przechodzi w zastój, lecz przeciwnie: rośnie³⁸.

Zpracowany poeta-redaktor wiele podróżował. W 1907 r. zwiedził Włochy, zwłaszcza Rzym, którego uroki podziwiał wraz z przyjacielem Janem Kasprowiczem³⁹.

W latach 1907–1909 przebywał w Finlandii. W roku 1901 ożenił się z Zofią Wierzbicką, córką profesora astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miał z nią dwu synów – Tadeusza, który stał się znany z udanych występów na polu literackim (pamiętnik *Z dziennika marynarza* – 1925) oraz Mieczysława. Cieszył się wielką popularnością i sympatią wśród kolegów literatów i krytyków, czego dowodem były godności, jakie mu powierzano w korporacjach dziennikarskich oraz wysokie odznaczenia – między innymi sprawował funkcję prezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie, był członkiem Straży piśmiennictwa polskiego, a także członkiem honorowym Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Oficerem Legii Honorowej⁴⁰. Coraz większa ilość zajęć zawodowych nie pozwalała mu na poświęcanie czasu twórczości lirycznej. Przyjaciel pisał o nim:

Mimo że lata młode Dębickiego splotywały w atmosferze Młodej Polski czyli kultu indywidualności, przekonania jego pozostawały pod nakazami kategorii społecznych i narodowych. Dlatego tak wcześnie może zamilkł jako poeta, a cały przeszedł w służbę publicystyczną⁴¹.

Po roku 1915, w którym wydał wraz z kolegą z okresu „kilińszczyzny” (Edwardem Słońskim) tomik liryków wojenno-patriotycznych pt. *Ta, co nie*

³⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *Tegoroczny laureat nagrody literackiej m. Warszawy*, „Kurier Warszawski” 1931, nr 104.

³⁹ Potwierdzeniem przyjaźni poetów może być autobiograficzny wiersz *Na grobie Shelley'a* dedykowany Kasprowiczowi i opiewający doniosłą chwilę głębokiego zrozumienia obu twórców przy mogile słynnego romantyka (Z. Dębicki, *Poezje 1898–1923*, Warszawa 1924, s. 143), a także poetycki list Kasprowicza do Dębickiego, opublikowany przez samego Dębickiego w „Kurierze Warszawskim” (1930, nr 1, s. 11–12) ze względu na wartość literacką w dziale „Z puścizny rękopiśmiennej Kasprowicza, Przybyszewskiego, Rittnera”. Kasprowicz wspomina tu liczne odwiedzane wraz z Dębickim szynki rzymskie (np. „Barbera”, „Padre Abrahamo”, „Marsala”), zwraca się też do kompana: „Kochany Dębikowic! Wiem, żeś człowiek prawy / I ścieżek Pańskich świadom. Przetoc bez obawy / Poradzę: Chodź, jak możesz, lecz chodź zawsze drogą / Gdzie oczy twe omglone rozjaśnić się mogą, / Przynętą namazaną węgielkiem na ścianie: / Cucina tu cattiva, wino, mościpanie / Pessimo!... Ha! Na opak wszystko się tu plecie, / Bo to, co zwą najgorszem, jest najlepszym w świecie! / Niech razem z Tobą idzie Imć pan Krzywoszewski. / I drugi także Stefan, Papowski Psiakrewski”.

⁴⁰ Za: A. Grzymała-Siedlecki, [art.], „Kurier Warszawski” 1931, nr 125 (wyd. poranne).

⁴¹ A. Grzymała-Siedlecki, *Tegoroczny laureat...*

zginęła, Dębicki coraz mniej zajmował się poezją. Pisał zaś więcej artykułów publicystycznych, esejów pełnych socjologicznych rozważań, jak np. *Książka i człowiek* (1916), *Miasteczko* (1917), *Kryzys inteligencji polskiej* (1918). Pracując twórczo, nie przestawał się dokształcać – ceniono go jako dobrego znawcę literatur obcych (czego przecież nie można poczytać za skutek studiów prawniczych ani medycznych). Zgłębiał literaturę polską – w 1919 r. ukazały się pierwsze dwa tomy *Pisarzy polskich* autorstwa Dębickiego. Dzieło zamierzone było jako 5-tomowa historia literatury polskiej, zawierająca wypisy z twórczości najwybitniejszych pisarzy polskich, jednakże ukazały się jedynie pierwsze dwa tomy omawiające zagadnienia do czasów J. Ch. Paska.

Poza wydanym w 1918 r. tomikiem *Kraj lat dziecinnych* Dębicki nie przygotował już żadnego wydania swych poezji; pisywał wiersze wieczorami, traktując je jako wytchnienie po pracy. W roku 1924 z inicjatywy Grzymały-Siedleckiego wydano tom poezji Dębickiego, by uczcić 25-lecie jego działalności pisarskiej⁴². Znalazły się tu wiersze z dwu poprzednich tomików poety i jedynie trzy nowe cykle poetyckie. Sam Dębicki chyba niespecjalnie troszczył się o swe utwory. Zajęty był podróżowaniem w celach związanych z pracą dziennikarską, co zaowocowało wydaniem w 1921 r. książeczki *Za Atlantykiem. Wrażenia z pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, będącej raczej nie zbiorem wspomnień, lecz informacji na temat społecznego, ekonomicznego i politycznego życia ówczesnej postępowej Ameryki⁴³. Następnie zwiedził Belgię, w roku 1923 Szwecję, a w 1924 Rumunię i Turcję. We wszystkich tych krajach uzyskał szereg wysokich odznaczeń⁴⁴. W 1922 r. wydał jedną ze swych najbardziej cenionych książek – *Podstawy kultury narodowej* – przedstawiającą zapatrywania na wartość odwiecznych elementów polskiej kultury i tradycji, które ulegają rozkładowi i zapomnieniu we współczesnym społeczeństwie⁴⁵. W roku 1926 wydał Dębicki pracę poświęconą przyjacielowi – *Kasprowicz. Poeta – bibliofil* oraz swe wrażenia z europejskich podróży – *Z północy i z południa*. W latach 1926–1927 zaangażował się w tworzenie krytyczno-literackiego cyklu pt. „Rozmowy o literaturze” na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, zaś w latach ko-

⁴² Taką informację podaje A. Grzymała-Siedlecki, [wstęp do:] Z. Dębicki, *Poezje...*

⁴³ Ta obfita broszura stanowi kolejny dokument specyfiki spojrzenia polskiego, konserwatywnie nastawionego, intelektualisty na kwestie socjologiczne i kulturowe. Ze sceptycyzmem rozchodzi się Dębicki nad triumfującym w Ameryce feminizmem, konsumpcjonizmem, spożyciem produktów wysoko przetworzonych, zaskakująco sprawnym działaniem giełdy papierów wartościowych.

⁴⁴ Informacja wg Cytowanego wcześniej nekrologu A. Grzymały-Siedleckiego, zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim” (1931, nr 125); nie potwierdza tej informacji *Polski słownik biograficzny*.

⁴⁵ Książka doczekała się trzech wydań, przy czym ostatnie pochodzi z 2000 r. (wyd. AD ASTRA), bowiem problematyka poruszona przez pisarza okazuje się aktualna zwłaszcza we współczesnej nam epoce narastających przemian.

lejnycy wygłosił w programie 1. Polskiego Radia cykl prelekcji przedstawiających życie i twórczość wybitnych osobistości ze świata ówczesnej literatury – takich jak np. A. Świętochowski, W. Sieroszewski, M. Rodziewiczówna, K. Makuszyński. Pogadanki te cieszyły się ogromną popularnością wśród słuchaczy, niosły wiele informacji na temat prezentowanych postaci, a przede wszystkim w niezwykle plastyczny sposób oddawały specyfikę osobowości twórczych. Nic więc dziwnego, że ukazały się niebawem w druku jako dwie wielkie serie *Portretów*.

Z opublikowanego przez poetę listu otrzymanego 13 lipca 1925 r. od Reymonta⁴⁶ dowiadujemy się, iż obu twórców łączyła długotrwała zażyłość i wspólny światopogląd. Obaj zaangażowani byli wówczas w działalność ruchu wszechpolskiego i 15 sierpnia 1925 r. wzięli udział w organizowanym przez Wincentego Witosa spotkaniu grupy „piastowców”, mającym zjednoczyć wszystkie polskie stany.

Pod koniec życia Dębicki prawdopodobnie zrezygnował z pisania poezji, zajął się natomiast pamiętnikarstwem. Jego udramatyzowane wspomnienia – *Grzechy młodości* (1929) oraz *Iskry w popiołach* (1931) są barwnym zapisem rozwoju osobowości. Na krótko przed śmiercią zadebiutował w dziedzinie twórczości beletrystycznej, pisząc *Sam za sam. Żudy i prawdy* – książkę, w której ukryty za fikcyjną postacią prowincjonalnego lekarza, dr Pełki, wyjawia swe egzystencjalne rozterki i filozoficzne wnioski. Boryka się z alienacją i melancholią. Rozważa przydatność popularnych ówczesnie światopoglądów. Niczym uczeń Pascala stara się dowieść logicznej konieczności uznania wartości religii. Tą quasi-powieścią o charakterystycznym dla pisarza wspomnieniowo-dokumentalnym zacięciu wpisuje się w typowy dla *fin de siècle'u* trend spisywania „spowiedzi dziecięcia wieku”.

Tuż przed śmiercią, 15 kwietnia 1931 roku został laureatem przyznawanej raz do roku Nagrody Literackiej Miasta Stołecznego Warszawy. Wśród kontrkandydatów Dębickiego znaleźli się między innymi Wieniawa Długoszewski, Boy, Miriam, Nałkowska i Rostworowski⁴⁷. Wysokość ofiarowanej poecie sumy wyniosła 15 tys. zł⁴⁸. Komisja umotywowała przyznanie „premię społecznej” w następujący sposób:

Pisarz obywatel o kryształowym charakterze, poeta o duszy tak wrażliwej jak liść mimozy, na wszystko, co związane z Polską w przeszłości, terażniejszości i przyszłości, liryk – o szerokim poglądzie, opierający się w swych sumiennych sprawiedliwych sądach na niepowsze-

⁴⁶ List od W. Reymonta, „Kurier Warszawski” 1929, nr 1, s. 10.

⁴⁷ Podaję informacje za: K. Dmtryk, *Z problemów życia literackiego w latach międzywojennych*, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, red. H. Kirchner, Z. Żabicki, Wrocław 1972, s. 61.

⁴⁸ Szczegółowe informacje o nagrodzie pochodzą z: *Laureat nagrody literackiej m. Warszawy na r. 1931*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1931, nr 105; *Laureat Z. Dębicki*, „Gazeta Warszawska” 1931, nr 119.

dnim literackim, filozoficznym opanowaniu przedmiotu i zdający sobie sprawę z ważkości każdego słowa [...] Zdzisław Dębicki może z dumą i czystym sumieniem oświadczyć: „Polakiem jestem i nic, co się tyczy Polski nie było mi obcym”⁴⁹.

Wątpliwe, czy poeta cieszył się tym kolejnym zaszczytem (Order Odrodzenia Polski otrzymał nieco wcześniej). Od dłuższego czasu bowiem zmagał się z uporczywą chorobą serca. W pierwszych dniach maja stan jego zdrowia poprawił się, jednakże 5 maja 1931 r., przeżywszy 60 lat, pisarz zmarł w swoim mieszkaniu w Warszawie. Niebawem bardzo liczne czasopisma zamieściły wspomnienia o tym wszechstronnym twórcy i nekrologi⁵⁰, wyliczające jego zalety, określające go jako „jednego z niewielu prawdziwych chrześcijan”⁵¹ lub jako osobę będącą „sztrandem stanu dziennikarskiego”. O tym, jak wielkim szacunkiem i popularnością cieszył się Dębicki za życia, świadczyć mogą zamieszczone w prasie fotografie z mszy żałobnej w kościele Św. Krzyża w Warszawie i pogrzebu poety – przedstawiają tłumy odprowadzające poetę na ostatni spoczynek⁵².

Wymowny w swej treści jest także zamieszczony w „Wiadomościach Literackich” artykuł Juliana Tuwima pt. *Pamięci Zdzisława Dębickiego*, w którym łódzki poeta wyznaje, iż wśród najczulszych pamiątek pierwszej miłości oraz swych pierwszych wierszy i listów Staffa, przechowuje list, który w 1912 r. otrzymał od Dębickiego – ówczesnego redaktora „Tygodnika Ilustrowanego”. Tuwim przytacza w całości ów list. Wynika z niego, że Dębicki natrafił na wiersze późniejszego skamandryty, segregując utwory nadesłane do „Kurierza Warszawskiego”, a przeczytawszy je stwierdził, iż „płyną ze źródeł czystej poezji”⁵³, zatem zaprosił debiutanta do współpracy z „Tygodnikiem”. Tuwim powtarzał wówczas 6. klasę i był załamany, ponieważ nikt nie chciał drukować jego wierszy, mimo iż posyłał je do wielu pism. Dębicki jako pierwszy w 1913 r. opublikował wiersz Tuwima *Jedni niech będą rycerze*, otwierając mu drogę do kariery literackiej. „Ile otuchy i wiary w siebie dały mi jego słowa!”⁵⁴ – podsumowuje swe wspomnienia Tuwim wdzięczny poecie – krytykowi za nadzieję.

Niniejsza prezentacja sylwetki Zdzisława Dębickiego jako twórcy wszechstronnego z pewnością nie może uchodzić za pełną. Z założenia jest też odrobinę tendencyjna – pomija np. bardzo nieprzychylną waloryzację twórczości Dębickiego dokonaną przez Juliana Krzyżanowskiego⁵⁵ oraz liczne uszczypliwe re-

⁴⁹ Za: M. R o l l e, *Nad trumną Zdzisława Dębickiego*, „Gazeta Lwowska” 1931, nr 109.

⁵⁰ Nowy Korbut wymienia ponad 30 nekrologów poświęconych Dębickiemu.

⁵¹ A. G r z y m a ł a - S i e d l e c k i, *ŚP. Zdzisław Dębicki*, „Kurier Warszawski” 1931, nr 125 (wyd. wieczorne).

⁵² Zob. fotografia w: A. B o g u s ł a w s k i, *ŚP. Zdzisław Dębicki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 20.

⁵³ J. T u w i m, *Pamięci Zdzisława Dębickiego*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 20.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ Zob. J. K r z y ż a n o w s k i, *Neoromantyzm polski*, Wrocław 1963, s. 79–80.

cenzje krytyków zamieszczone w prasie literackiej przełomu wieków. Autorka ma jednak nadzieję, iż oświetlona w ten sposób postać twórcy przyczyni się do zdjęcia z niego etykiety epigona, zainteresuje badaczy zarówno jego monotonną poezją, jak i barwną prozą, i stanie się bodźcem do uruchomienia żywego przepływu informacji na jego temat, co być może zaowocuje monografią twórczości.

Karolina Strugińska

A forgotten, versatile writer of Polish Modernism

(S u m m a r y)

The article presents the profile of Zdzisław Dębicki, one of the less known Polish writers of Modernism and the early interwar period. The author outlines the state of research on the writer's diverse literary output and, on the basis of few available sources, attempts to reconstruct Dębicki's biography that is closely related to the contemporary history of his homeland. Summarizing and quoting the artist's most important works, the author of this article characterizes the poet, diarist and literary critic as a representative of artistic circles of the late 19th-century Lviv and the early 20th-century Warsaw. The aim of this article is to introduce Dębicki's writing as worth noticing and popularizing; writing that does not deserve its simplified reputation of being epigonic or worthless.